



Karol Lanckoroński, mal. K. Pochwalski

## Stara fotografia może być bezcenna

Z prof. dr. hab. Jerzym Wyrozumskim, Sekretarzem Generalnym Polskiej Akademii Umiejętności, rozmawia Anna Woźniakowska

**Panie Profesorze, fotografowanie jest dziś tak powszechne, a fotografia tak wszędzie obecna, że niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z jej wartości. Nie mówię tu o wartości artystycznej, ale o znaczeniu fotografii jako dokumentu dla historyka, często bezcennego.** Tak, rozwój techniki szczególnie cyfrowej, spowodował pewną inflację fotografii. Całkiem inny był do niej stosunek w końcu XIX wieku i przez prawie cały XX wiek. Dość wspomnieć

fotografię rodzinną, albumy, które pieczołowicie przechowywano i które pozwalają dziś wywoływać z niebytu świat dawno miniony.

### Polska Akademia Umiejętności ma jedyny w swoim rodzaju zbiór fotografii...

...Dotyczący zupełnie innej tematyki niż rodzina. Ta fototeka jest zbiorem fotografii obiektów zabytkowych, robionych na zamówienie czy na życzenie Karola Lanckorońskiego. Nim opowiem historii tego zbioru, muszę powiedzieć kilka słów właśnie o Karolu Lanckorońskim, którego wspominamy najczęściej, mówiąc o jego córce Karolinie Lanckorońskiej, znanej w Polsce szeroko. Tymczasem Karol Lanckoroński był bardzo ciekawą postacią. Całe życie mieszkał w Wiedniu, choć dobra Lanckorońskich, Rozdół i Komarno, leżały na Kresach. To była bardzo majątna rodzina, przed wojną mieściła się w pierwszej piątce pod względem za-

możności w Polsce. Karol Lanckoroński był wysoko postawiony na dworze Habsburgów, zasiadał w Izbie Panów austriackiego parlamentu, a także był jednym z inicjatorów ochrony i konserwacji zabytków w Austrii. Z wykształcenia był prawnikiem, ale był też wielkim miłośnikiem i mecenasem sztuki. To on ufundował sarkofag królowej Jadwigi w Katedrze Wawelskiej. Był też wielkim podróżnikiem. Zapisem jego licznych podróży była książka *Na około ziemi*, wydana u Gebethnera i Wolffa. Był też autorem czy współautorem wielkiego dzieła o Pamfilii i Pizydii, starożytnych miastach rzymskich w Azji Mniejszej. W czasie tych podróży towarzyszyli mu fotografowie dokumentujący oglądane i badane zabytki. Rezultatem ich pracy był zbiór liczący – według rodzinnej tradycji Lanckorońskich – blisko 60 tysięcy fotogramów zrobionych na kartonach, umieszczonych w specjalnie do tego celu przygotowanych tekturkach w drewnianych oprawkach. Cały ten zbiór Karol Lanckoroński na kilka lat przed śmiercią przekazał Polskiej Akademii Umiejętności.

### Zachował się datowany na 8 marca 1929 roku list, w którym Karolina Lanckorońska poinformowała PAU o tym postanowieniu ojca. Wymienia w nim także warunki, jakie PAU powinna spełnić.

„Zbiór ma być przydzielony do stacji naukowej w Rzymie i tam pozostać, chyba, by Akademia miała w przyszłości ważne powody do przeniesienia go gdzie indziej. Ma być zawsze tak umieszczony, aby był w całości dostępny dla publiczności. Ma być zawsze pod opieką kustosa, który ukończył specjalne studia na polu historii sztuki. Akademia miałaby się zobowiązać do stworzenia przy tym zbiorze fachowej biblioteki z zakresu historii sztuki oraz zagwarantować roczną dotację dla dopełnienia biblioteki oraz zwrócić fotografię”. Takie były warunki. Widać z nich, że Karol Lanckoroński przywiązywał do tego zbioru dużą wagę.

### Wokół zbioru miał więc powstać ośrodek badawczo-naukowy. Zaciekała mnie ta stacja naukowa w Rzymie.

PAU utworzyła ją w 1928 roku. Wcześniej, od roku 1881, działała tzw. ekspedycja rzymska. Wiązało się

to z otwarciem przez papieża Leona XIII w 1885 roku części archiwów watykańskich. Wiele państw wysłało wówczas do Rzymu uczonych, by je badać. Nie wierzono, by archiwa pozostały otwarte na stałe, bano się, że kolejny papież może zmienić decyzję Leona XIII. Polska nie miała wówczas państwowości, więc inicjatywę musiała przejąć PAU. W ramach ekspedycji rzymskiej grupa uczonych przepisywała dokumenty dotyczące spraw polskich. Zebrane w tzw. teki rzymskie znajdują się one dzisiaj w bibliotece PAU. Ta działalność była na tyle intensywna, że w końcu postanowiono zorganizować stałą stację naukową w Rzymie, co z kolei dało asumpt Karolowi Lanckorońskiemu do wspomnianej darowizny.

### Czy PAU spełniła postawione warunki?

Rozpoczęła prace nad ich spełnieniem. Potem przyszła wojna. Fototeka przetrwała ją w dobrym stanie. Potem, w 1952 roku wraz z całym mieniem PAU została przejęta przez Polską Akademię Nauk. Do dziś zresztą stacja rzymska pozostała w gestii PAN, a my nie walczyliśmy o jej rewindykację. Jesteśmy natomiast właścicielami znajdującego się tam księgozbioru, ale wrócimy do fototeki. Z czasem nikt już nie myślał o tworzeniu ośrodka badawczego, ten wielki zbiór zaczął po prostu zawadzać w Rzymie i chyba w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia znaczną część fototeki przewieziono do Kórniku i tam zdeponowano w zamkowej wieży, w warunkach nieodpowiednich do jej przechowywania. Przed całkowitym zniszczeniem ocalił zbiór profesor Stanisław Mosakowski, który przez dwadzieścia lat był dyrektorem Instytutu Sztuki PAN. Na jego polecenie zbiór przewieziono do Warszawy, gdzie zapewniłoby wprawdzie odpowiednie warunki składowania, ale prace inwentaryzacyjne postępowały bardzo opieszale. To jest ogrom, to 9 metrów sześciennych ważących trzy i pół tony!

Gdy PAU się reaktywowała, poprosiliśmy o zwrot fototeki i w porozumieniu z profesorem Mosakowskim część znajdującą się w Polsce, a jest to jakieś dwie trzecie całości, przewieziliśmy do Krakowa.

### A pozostała część?

Przedwojenne „Roczniki PAU” w sprawozdaniach z działalności

poszczególnych jej agend wyraźnie mówią o blisko sześćdziesięciu tysiącach fotografii. My przejęliśmy trzydzieści osiem tysięcy, w stacji rzymskiej może być pięć tysięcy. Gdzie jest reszta? Może w czasie składowania w Kórniku część uległa zniszczeniu, a może po prostu było ich mniej? Tego, niestety, nie wiemy. Chcielibyśmy sprowadzić do Krakowa część rzymską zbiorów, ale pertraktacje z Włochami nie są łatwe, bo to jest substancja zabytkowa. Nie szczeniemy jednak sił, pomagana nam Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, więc mamy nadzieję, że uda się nam tego dokonać.

### A jak tu, w Krakowie, PAU wypełnia zalecenia Karola Lanckorońskiego?

Dzięki pomocy Fundacji Lanckorońskich przystosowaliśmy odpowiednie pomieszczenia, uwzględniając współczesne metody przechowywania tego typu zbiorów. Zatrudniiliśmy pracownika z odpowiednim przygotowaniem – dzięki nam odbył staż naukowy – i prowadzimy nowoczesną inwentaryzację fototeki. Każde zdjęcie trzeba przecież dokładnie opisać. Trzeba też stworzyć taki system komputerowy, który umożliwi łatwe korzystanie ze zbioru. Tym zajmuje się pan Adam Korczyński.

### Zbiór nie był opisany?

Większość zdjęć ma odpowiednią adnotację na odwrocie. Jak wynika z „Roczników”, przed wojną pani Karolina Lanckorońska i dr Stanisława Sawicka bezinteresownie prowadziły prace inwentaryzacyjne, ale wojna je przerwała. Inne też są dzisiejsze wymogi w tym względzie.

### Komu będzie służyć fototeka?

Niewątpliwie jej funkcja będzie nieco inna, niż to sobie wyobrażał jej ofiarodawca, bo inny jest dzisiaj dostęp ludzi nauki do badanych zabytków i inna jest rola fotografii. Ale z upływem czasu ten zbiór nabrał wartości źródła historycznego. Z pewnością część sfotografowanych zabytków uległa przez ten czas zniszczeniu, część mogła zostać przebudowana, ewentualni konserwatorzy mogli coś dodać lub ująć. Innej wagi nabrały też drobniaki obecne na zdjęciach, a sfotografowane niejako mimochodem: otoczenie zabytków, ubiory ludzi itp. itd. Uważamy więc, że ani jedna fo-



Karol Lanckoroński z córką, ok. 1900 r.

tografia nie powinna ulec zniszczeniu i tu różnimy się w opiniach z Fundacją Lanckorońskich, której przedstawiciele części zbioru traktowali jako niepotrzebny balast.

### Nie można przewidzieć biegu historii. Może się zdarzyć, że to, co dzisiaj wydaje się nieważne, w przyszłości nabierze zupełnie innych walorów.

Otóż właśnie dlatego nie wolno nam niczego zniszczyć. Mam nadzieję, że za kilka lat – bo tyle musi potwać inwentaryzacja – fototeka będzie udostępniona dla ogółu publiczności.

### Czy fototeka PAU obejmuje także jakieś inne zbiory?

W archiwach PAU znajdują się duże zbiory fotograficzne. Fototeka jest częścią wydzieloną z archiwów i zawiera tylko dar Karola Lanckorońskiego. To częste zjawisko, że ofiarodawcy przekazują archiwom czy instytucjom naukowym zbiory pod warunkiem utworzenia z nich osobnej agendy.

### W stawianiu takiego warunku zawarta jest obawa, by przekazywany dar nie uległ rozproszeniu, ale chyba też chęć upamiętnienia własnej wspaniałomyślności, zachowania swojego nazwiska w pamięci potomnych.

Niewątpliwie, ale my wolę naszych darczyńców musimy szanować.